Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiérsza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota — Nro. 45. — 18. kwietnia 1846.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 3. kwietnia toczono daléj obrady nad odczytanym po piérwszy raz bilem względem ochrony życia i majątku w Irlandyi, czyli nad tak zwanym irlandzkim bilem przymusowym, ale znowu nieskończono tego przedmiotu. — O'Connell rozpoczął rozprawę obszerną mową przeciw bilowi, oświadczając, że podług jego zdania, daleko potrzebniejszy jest bil przeciw nadużyciu praw własności ze strony właścicieli dóbr, niż powyższe przeciw nic nieposiadającéj klasie wymierzone rozporządzenie. Postanowienia tegoż ostatniego przepisu są wprost despotyczne, jeżeli lordowi namiestnikowi ma być wolno każdy obwód oddać pod wyjątkowe ustawy i dla utrzymania takowych podług upodobania podatek nałożyć, przyczém osobista wolność każdego pojedyńczego człowieka w każdym względzie na niebezpieczeństwo jest narażona. Gdyby jeszcze nigdy nie był zastosowany bil przymusowy, tedy on (O'Connell) byłby się może dał nakłonić do przyniesienia ofiary przytoczonéj tu konieczności i do spróbowania środków przymusowych; ale od początku teraźniejszego stulecia miano nie mniéj jak 17 bilów przymusowych w Irlandyi, a żaden z nich nie okazał się skutecznym. Gdy teraźniejsze ministeryjum przyszło do stéru rządu, było jego godłem: »Skończyła się wszelka dla Irlandyi koncesyja.« Z rozsądnych powodów zarzucono tę zasadę; miano wielką słuszność pod względem Irlandyi równie jak i pod względem Anglii nie okazać żelaznéj konsekwencyi, ale teraz należy także pójść daléj, i w sprawach Irlandyi również nie dwuznacznie i bezwarunkowo usłuchać opinii publicznéj, jak to się stało pod względem spraw angielskich, a to z wielkim dobra publicznego pożytkiem. Całe jego (O'Connella) życie stawia dowód, że on ani zbójców ani morderców w obronę brać nie myśli. Ale zmuszony jest nalegać na to, aby teraźniejszy stan rzeczy, któremu chciano zaradzić gwałtownemi środkami, aż we własnych swych przyczynach był rozpoznany, gdyż tylko na téj drodze można przyjść do poznania, jakiemiby środkami temu złemu dostatecznie zaradzić można. — Z ośmiu milijonów mieszkańców Irlandyi, 7 zajmuje się uprawą roli, a nędza téj licznéj klasy ludu doszła niezaprzecznie do tak wysokiego stopnia, że gdy ona zażąda chleba, tedy ministeryjum nie będzie się ważyło kamień jéj podać. O'Connell uzasadniwszy to dokładniéj, obszérném i wielą dokumentami stwierdzoném skreśleniem, zaproponował w końcu poprawkę takiéj treści, »że izba ubolewa wprawdzie mocno nad popełnionemi w Irlandyi gwałtami, i życzy szczérze, aby takowe przytłumiono, ale oraz jest tego zdania, że dowolne, niesprawiedliwe i przeciwne konstytucyi postanowienia powyższego bilu, nie zdołają usunąć takich gwałtów, i że jest powinnością parlamentu przyjąć takie rozporządzenia, któreby przyczynę zbrodni wykorzenić zdołały, nie zaś wydawać takie ustawy, które zamiast trzymania w przynależnych karbach winnego, uciskają tylko niewinnych, i które tylko do pomnożenia powszechnego nieukon-

tentowania w Irlandyi przyczyniéby się mogły.“ Pan Osborne wspierał tę poprawkę, utrzymując, że tylko wrodzona irlandzkiemu ludowi cierpliwość i powolność przeszkodziła dotąd większym gwałtom, i że, jeźliby Anglija tak źle i stronniczo była rządzona jak Irlandyja, tedy angielscy właściciele dóbr byliby już setkami wymordowani. Pan Sidney Herbert, sekretarz wojny, również irlandzki właściciel dóbr protestował przeciw temu, że prawa i powinności właścicieli dóbr oceniono z ograniczonego stanowiska polityki stronniczéj, i utrzymywał, że pomienionego rozporządzenia nie zaproponowano na korzyść majętniejszéj klasy, gdyż ta ma zwykle dostateczne materyjalne środki, aby się przeciw nocnym zbójcom zabezpieczyła, lecz właściwie całkiem na korzyść uboższéj klasy ludu, która bez żadnéj obrony wystawiona jest na wszelkie napaści posuniętéj w Irlandyi do najwyższego stopnia stronniczéj nienawiści. Że w politycznych i socyjalnych stosunkach Irlandyi są liczne przyczyny do uzasadnionych zażaleń, tego nikt nie zaprzecza, ale rozporządzenia które są potrzebne do wytępienia tego złego, mogłyby zaledwie po upływie całego stulecia pożądany skutek wywrzéć; dlatego ściągnętoby na siebie wielką odpowiedzialność, gdyby popełnianym tymczasem gwałtom w Irlandyi nieograniczone pole pozostawiono. Poczém lord John Russell oświadczył, że nie będzie głosował przeciw piérwszemu odczytaniu tego bilu, aczkolwiek niepoprzestaje utrzymywać, że takowe przymusowe środki jeżeli nie są wraz z reformami użyte, nie mogą prawdziwéj przynieść korzyści. Zresztą, rzekł, że na wszelki sposób w ciągu obrad nad pojedyńczemi postanowieniami bilu, uczyni niektóre zarzuty, a najszczególniéj w tym zamiarze, aby w swojéj mocy została utrzymaną naruszona kilkakrotnie przez bil zasadnicza reguła prawa, to jest, by niewinny nie ciérpiał zamiast winnego. W roku 1835 dał on jako minister korony podobnież irlandzkiemu przymusowemu bilowi swe przyzwolenie, ale to nastąpiło w téj nadziei, że zaproponowane przez ówczesne ministeryjum rozporządzenia, dotyczące reformy, które były wyrachowane na przywrócenie w Irlandyi spokoju i zadowolenia, zastosowanie przymusu niepotrzebném uczynią. Atoli życzliwe te zamiary ministeryjum nie mogły być wykonane, gdyż ówczesna opozycyja przez swój systematyczny opór przeciw wszelkim reformom w Irlandyi, stłumiła w zarodzie zaproponowane rozporządzenia. Teraźniejsze ministeryjum zebrało więc owoce, które podówczas posiało w opozycyi, i przemocą okoliczności będzie zmuszone pod względem Irlandyi puścić się inną drogą polityki. Atoli dotychczas starali się ministrowie tylko półśrodkami zaradzić złemu, a te nie wystarczają już od dawna; potrzeba radykalnie zmienić system, nie należy już mówić o mających nastąpić koncesyjach, lecz należy dokładnie rozważyć zażalenia Irlandyi i wymierzyć jéj zupełną sprawiedliwość. Dlatego spodziéwa on się po rządzie, że nim ten bil jeszcze po raz drugi odczytany będzie, przedłoży rząd propozycyje do polepszenia irlandzkiego prawa wyboru municypalności i uregulowania tamtejszych stosunków dzierzawczych. Po przymówieniu się jeszcze panów Bridgeman, Kelly, Seymour i Fitzgerald częścią za, częścią przeciw poprawce, zostały obrady odroczone.

Z Londynu dnia 4. kwietnia: Gdy indyjskie zwycięztwa zajmowały przez kilka dni prawie wyłącznie uwagę publiczną, zwróciła się takowa teraz znowu do roztrząsania wewnętrznych spraw krajowych. Nowy bil zbożowy, który już od dwóch miesięcy przedłożono izbie niższéj, i irlandzka ustawa przymusowa, która zastąpiła pomienionemu bilowi drogę, stały się znowu kwestyjami dziennemi. Atoli ubolewają, że naturalny opór przeciw irlandzkiéj propozycyi, która nawet po raz piérwszy odczytaną być nie mogła, odwlekł znowu na nieoznaczony czas ostateczne przywiedzenie do skutku nowéj, tak goraco przez stan handlowy oczekiwanéj ustawy handlowéj; podczas gdy pomyślny skutek pomienionéj propozycyi jeszcze jest bardzo wątpliwy. I gazeta *Times* oświadcza się za tém zdaniem, że usunięcie irlandzkich bezprawiów za pomocą ustawy przymusowéj, jest bardzo hazardownem przedsięwzięciem, aczkolwiek ona nie zgadza się przez to na zaproponowane na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj przez O'Connella i lorda Johna Russell zaradcze środki. Pomieniona Gazeta wyświéca tę kwestyję w ogólności z dość bezstronnego stanowiska i pisze dziś w téj mierze co następuje: »O'Connell ma łatwą pracę, jeżeli zamyśla dowieść, że przymusowe ustawy są rzeczami, które niechęć wzbudzają; nikt mu tego nie zaprzeczy, owoż sami autorowie przedłożonéj propozycyi spodziewają się niezawodnie, że teraźniejsze rozjątrzenie jeszcze bardziéj się wzmoże. Ustawa przymusowa tako, o jakiéj tu jest mowa, wychodzi z tego przypuszczenia, że wielka część ludu mniéj więcéj ma udział w przestępstwach, że te przestępstwa same w obszérnym rozmiarze są popularne i bez nadzwyczajnego ograniczenia swobód poddanych przytłumić się nie dadzą. Wolność jest dosko-

nałością ustawy, a używanie wolności jest naturalnym skutkiem posłuszeństwa dla ustawy. Gdzie ustawa nie doznaje posłuszeństwa, tam i wolność dłużéj ostać się nie może; wtedy służy ona za płaszcz zuchwałości, i wtedy potrzeba tak znarowioną wolność ograniczyć. Przymusowa ustawa zapowiada już naprzód, że jest niepopularną, gdyż stawia się w bezpośrednią sprzeczność z powszechną skłonnością popełniania przestępstw. Dla tego téż powszechne nieukontentowanie wywoływać musi. My z naszéj strony nie rzeklibyśmy ani słowa na korzyść przymusowéj ustawy, gdybyśmy jéj w tych czasach, w których przestępstwa górę biorą, nie uważali za środek do wzmocnienia rządu. Bezprawia, które w Irlandyi popełniają, jak się zdaje za wspólną sprawą całéj wiejskiéj ludności, obudzają w rządzie przestrach, który może nazbyt czyni go obojętnym na abstrakcyjne prawa wolności. My nie wahamy się bynajmniéj po zachodzie słońca aresztować ludzi, którzy wyznają, że im morderca jest znany, ale nie chcą wymienić jego nazwiska. Nie jestto w naszéj naturze dbać o socyjalną godność tych, którzy ze śmiéchem wzbraniają się przytrzymać człowieka, który po dokonaniu najhaniebniejszego morderstwa, spokojnie idzie swoją drogą. Aczkolwiek mocno uwielbiamy błogosławieństwo wolności, aczkolwiek nienaruszoną chcielibyśmy ją pozostawić tym, którzy są zdolni jéj używać, jednakże musimy uważać za nierozsądnych a nawet za kręteczy tych, którzy sympatyzują z chłopstwem, które tak jest splamione i istotnie jeszcze kurzącą się krwią cuchnie. Po wszystkich tych doświadczeniach nie jesteśmy już w stanie roztrząsać teoretycznéj strony kwestyi. Rząd żąda większych pełnomocnictw i obowiązuje się przez nie zapobiédz tym scenom teroryzmu. Atoli przymusowa ustawa sama przez się jest wyzywającém, nieprzyjemném, niebezpieczném rozporządzeniem. Cały naród wystawia się poniekąd na niezawodne skutki takowego uprzedniego rozporządzenia. Już samo samolubstwo mogłoby się uskarzać na to, gdyż nam samym wymierzą taką miarą, jaką my drugim, czyto wińnie czy niewińnie mierzymy. Nawet niełatwo w państwie, w którém największa wolność jest prawidłem, zastosować środek przymusowy, któryby istotnie cel swój mógł osiągnąć. Wraz z lordem Johnem Russell a nawet z O'Connellem powątpiewamy, ażali Sir James Graham połączył dobrze swoje wnioski ze swemi przypuszczeniami. Gdy bezprawność weźmie bardziéj górę w Irlandyi, będzież jéj można zapobiédz surową karnością szkolną? Irlandyja jest już obsadzona policyją i żołnierzami; zdołaliż oni zbrodniom przeszkodzić? Jednakże ci, którzy się na ten bil użalają, powińni coś innego zamiast niego zalecić, a tak widzimy, że plan O'Connella nie odpowiedziałby bynajmniéj pożądanemu pomyślnemu skutkowi. Kilka politycznych rozporządzeń wydanych w duchu pojednania, jak nauczyło doświadczenie, nie zapobiegnie agraryjnym zbrodniom, podobnie, jak aresztowanie po zachodzie słońca. System sądu przysięgłych jest polepszony, daniny kościelne są zniesione, dziesięcina w pieniądz zamieniona, korporacyje są przywrócone, a przecie jeszcze krew się rozléwać nie przestaje. Nie widzimy nawet, co irlandzki chłop przez to uzyska, gdy w parlamencie zasiędzie kilkanaście członków więcéj, a municypalność na nowo uformowaną zostanie. Przynajmniéj w Anglii nie widzimy, aby w skutek takowych rozporządzeń polepszyło się położenie robotnika. Maż on głos w parlamencie, albo przynajmniéj w parafii? Uzyskałże przez to jaki przywilej? Nic zgoła. Cóż dobrego chce zrobić O'Connell swą propozycyją? My sądzimy, że wszystkie stronnictwa przyjdą wkrótce do tego poznania, że wszelkie bezpośrednie ochronne środki są bezskuteczne. Nie idzie tu o pojednanie Irlandczyka, obdarzenie go nowemi prawami wyborów, wynagrodzenie za wyrządzoną mu krzywdę i t. d., lecz o lepsze wyżywienie, przyodzianie go i danie mu lepszego przytułku. Dopokąd to się nie stanie, dotąd wszystko nic mu nie pomoże; właściciel gruntu będzie wolnym od prawnych zobowiązań, a chłop będzie ciągle bez pewności otrzymania zatrudnienia, lub będzie wyzuty z wszelkiego prawa do wsparcia.

Francyja.

Pan Guizot oświadczył się w izbie deputowanych o Peela handlowych reformach i ich wpływie na ekonomiczny system Francyi w podobny sposób, jak jego kolega, minister handlu. »W reformie« mówił pan Guizot, »którą zaproponował Sir R. Peel, należy rozróżnić dwa całkiem odrębne stanowiska: Reformę socyjalną, działającą na stan wewnętrzny Anglii i reformę w rękodzielnictwie, która zakreśla jéj stosunki z innemi mocarstwami. W Anglii ludność fabryczna jest daleko znaczniejsza, niżeli ludnośc rolnicza, i ta nieproporcyja zwiększa się coraz bardziéj. Stan angielskich klas roboczych jest bardzo uciążliwy, z trudnością bowiem mogą one zaspokoić codzienne potrzeby swoje, przyczém stan ten jest zmienny, niepewny i bardzo chwiejny. Uciążliwość tego położenia, i niebezpieczeństwa na jakie stan robotników ciągle jest wystawiony, zwróciły już dawno na siebie uwagę polityków

angielskich, a mianowicie Sir Rob. Peela. Szczéra tylko chęć polepszenia stanu klas roboczych zniewoliła Sir Roberta do rozpoczęcia tego wielkiego dzieła, któremu wszyscy przyjaciele ludzkości szczęśliwego powiedzenia się życzyć muszą. Pewien jestem, że cała izba dzieli to uczucie, gdyż każdy musi zapewne najlepszego powodzenia życzyć środkom, mającym na celu poprawienie stanu klas roboczych. (Pan Grandin odzywa się: »zapewne, byle się to nie stało z naszą szkodą.«) W planie Sir R. Peela nic nié ma takiego, coby się z naszą szkodą stać mogło. Stara on się na potrójnéj drodze cel swój osiągnąć: usiłując mianowicie zabezpieczyć ciągłą robotę, zmniejszyć cenę żywności, i położyć tamę chwiejności handlu. Oto jest cel téj wielkiéj reformy, którą wykonać zamyśla; wymaga ona od rolnictwa niektórych ofiar, ale takich tylko, jakie ponosić jest w stanie. I ja mam przekonanie, że Sir Robert usiłuje przeprowadzić środki swoje, nie zmieniając przytém zasad konstytucyi swego kraju. Widzi on to dobrze, że arystokracyja krajowa, na któréj dotąd opiérała się wielkość Anglii, nie powinna być poświęconą interesowi rękodzielnictwa; usiłował tylko przywrócić równowagę między temi dwiema siłami, i po wszystkiem można się spodziewać, że mu się to uda zupełnie. Druga część jego planu dąży do tego, aby rozszérzyć handel Anglii z obcemi krajami; takie rozszérzenie wzmoże wpływ Anglii, przyłoży się wiele do utrzymania pokoju, a konsumentom zysk tylko przynieść może. Dążąc do tego Sir R. Peel nie znosi zupełnie wszystkich ceł ochronnych, zwraca tylko plan swój do tych gałęzi rękodzielnictwa, które mogą wytrzymać konkurencyję z wyrobami innych narodów. Zatrzymał on cło ochronne od tych wszystkich wyrobów, które go potrzebują. Piérwsza część jego planu bynajmniéj do nas się nie odnosi, — wspaniały przedstawia ona widok, ale nas nie dotyka, bo i w czémże położenie nasze podobne jest do położenia Anglii? Nasza ludność fabryczna nie znajduje się może w tak dobrym stanie jak być powinna, nie jest jednakże w takiem położeniu, jak ludność robotników angielskich; do tego ludność naszych robotników oddana jest więcéj rolnictwu, ludność zaś rolnicza, która i u nas w lepszém jest położeniu niż nasi robotnicy fabryczni, także w daleko lepszym jest stanie, niżeli angielska ludność rolnicza. Możemy zatém i my także podziwiać reformy socyjalne w Anglii, w których tymczasem nic dla nas nie ma do naśladowania. Co się zaś tyczy części handlowéj angielskich reform, możemy tylko myśléć o częściowém i powolném onych naśladowaniu. Musimy starać się daléj ochraniać te gałęzie naszych rękodzielni, które potrzebują ochrony, i któreby nagła redukcyja ceł naszych niezawodnie zniszczyć musiała. Podpisałem ja ośm traktatów handlowych, i wszystkie są w tym duchu ułożone. Pozostaniemy z rozwagą i przezornością na téj saméj drodze, i możecie być pewni moi panowie, że będziemy zbierać owoce naszéj polityki.«

Kraków.

Gazeta Krakowska z dnia 8. kwietnia zawiéra następujące ogłoszenie Dyrekcyi Policyi Wolnego, niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu:

»Powziąwszy wiadomość, że tak w mieście Krakowie jak i jego okręgu, osoby przez władze policyjne ścigane, tak obco-krajowe jakoteż tutejsze, ukrywają się po domach tutejszych, i pomimo istniejących przepisów i kar kodexem karnym postanowionych, nie są meldowane, Dyrekcyja Policyi chcąc się zabezpieczyć, aby od dnia dzisiejszego jak najdokładniejszą pod tym względem miała wiadomość, i postępując na zasadzie rozporządzenia JW. hr. Castiglione c. k. jenerała-feldmarszałka porucznika, Naczelnika Rządu cywilnego i wojskowego w kraju wolnego miasta Krakowa, postanowiła i stanowi: 1) Każdy, ktoby choć na czas najkrótszy przyjął do siebie kogokolwiekbądź na mieszkanie lub chwilowe schronienie, winien jest takowego, jeżeliby do niego w porze dniowéj przybył, co do miasta Krakowa natychmiast a najdaléj w przeciągu trzech godzin w Dyrekcyi Policyi, co do okręgu zaś najdaléj w 24 godzinach w komisaryjacie właściwym zameldować; gdyby zaś po godzinie 6téj wieczorem osoba taka do niego się sprowadziła, obowiązany jest zaraz na drugi dzień z rana o godzinie najpóźniéj 9téj formalność meldunkową dopełnić. — 2) Ktoby rozporządzeniu niniejszemu zadosyć nie uczynił, podpada karze za raz piérwszy złp. 500 lub jednomiesięcznego ścisłego aresztu; w każdym zaś wypadku oprócz kary dopiéroco wzmiankowanéj, któréj zaniedbujący meldowanie ulegnie, i właściciel domu za niedopilnowanie względem swoich mieszkańców porządku w téj mierze przepisanego, ulegnie za piérwszym razem karze złp. 200 z wolnością wszakże regresu do przekonanego o uchybienie przepisowi w mowie będącemu. — 3) Kary artykułem 2 postanowione, za powtórném przekroczeniem będą podwojone; w razie zaś częstszego dopuszczania się przestępstwa, winę ponoszący, oprócz potrójnéj kary pieniężnéj, aresztem ścisłym dwumiesięcznym, a właściciel karą pieniężną w kwocie złp. 500 ukaranymi zostaną.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner 16. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)